

Witamy I Krajowy Zjazd przedstawicieli socjalistycznej wsi

Cena 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 45 (3222) || SOBOTA, 21 LUTEGO 1953 ROKU || ROK VIII

394 nowe spółdzielnie

powstały w ciągu 2 tygodni

Wspaniały dorobek przygotowań do Krajowego Zjazdu

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości odbywa się w czasie dużej aktywności spółdzielców, działaczy politycznych i społecznych, członków komitetów założycielskich i grup inicjatorskich. Wyrazem wzmożonej pracy politycznej były liczne zebrania spółdzielców i zjazdy powiatowe, tysiące zobowiązań, podjętych przez spółdzielców, pracowników POM i chłopów indywidualnych dla uczczenia Zjazdu, a jej wyniki — to przede wszystkim powstawanie nowych spółdzielni i komitetów założycielskich.

W okresie od 1 do 15 lutego, a więc w czasie, gdy odbywały się zjazdy powiatowe, mało- i średniorolni chłopcy zorganizowali 394 nowe spółdzielnie produkcyjne. Jest to liczba przewyższająca o ponad 30 liczbę spółdzielni powstałych w styczniu br., kiedy to zorganizowano więcej spółdzielni niż kiedykolwiek przedtem w okresie miesięcznym.

W ten sposób liczba gospodarstw zespołowych w naszym kraju wyniosła na 15 bm 5.613.

Charakterystyczne jest przy tym, że największą spółdzielnię powstało w tym okresie w województwach centralnych i wschodnich, w których ruch spółdzielczy rozwijał się dotychczas stosunkowo słabiej. Np. w woj. krakowskim mało- i średniorolni chłopcy zorganizowali w tym roku 72 nowe spółdzielnie, z tego 25 w pierwszej połowie lutego, w woj. lubelskim powstały w tym roku 92 nowe spółdzielnie, z których 77 — to spółdzielnie zorganizowane w czasie od 1 do 15 lutego br.

Na Zjazd przybywają delegaci, wybrani przez powiatowe zjazdy. Są to najlepsi spółdzielcy, najwybitniejsi przewodniczący spółdzielni, szeroko znani ze swych osiągnięć przodownicy — brygadziści polowi, oborowi, chlewniści, członkowie brygad hodowlanych i połowych, a wśród nich wiele przodujących kobiet i młodzieży. Obok spółdzielców uczestniczyć będą w doniosłych o-

Mister Stassen próbuje szantażu

WASZYNGTON. — Amerykańskie ośrodkowe biuro informacji postuluje, by w razie groźby zredukowania tzw. „pomocy dolarowej” jako środkiem nacisku na kraje Europy zachodniej, by zmusić je do wzmożenia wysiłku zbrojnego. Jak donosi waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune”, szef osławionego „urzędu wzajemnego bezpieczeństwa” Stassen oświadczył w wywiadzie, że projekt budżetu „pomocy dolarowej” dla innych państw złożony zostanie w kongresie USA po kwietniowej sesji rady bloku atlantyckiego i że wyniki tej sesji „wpłyną na rozmiary pomocy”.

Znamienna odpowiedź narodu

Głodówka żołnierzy duńskich na znak protestu przeciwko polityce przygotowań wojennych

MOSKWA. — Dziennik „Prawda” zamieścił artykuł I. Kiirenena pt. „Wzrost oporu wobec knońskich agresorów w Danii”. Autor podkreśla, że niezadowolenie z polityki „atlantyckiej”, zagrażającej interesom narodowym krajów skandynawskich, ogarnia coraz szersze koła społeczeństwa skandynawskiego. Szczególnie dobitnym wyrazem panującego w Danii niezadowolenia z polityki przygotowań wojennych są ruchy wśród żołnierzy duńskich — pisze dalej autor, żołnierze duńscy, stacjonujący w mieście Aabenraa (Szlezwik-Holsztyn), zorganizowali demonstrację protestacyjną. W mieście Holbaek ogłoszono głodów-

bradach Zjazdu aktywności terenowi, wielu pracowników POM oraz przedstawiciele chłopów mało- i średniorolnych.



Listy do Lidii Timaszuk

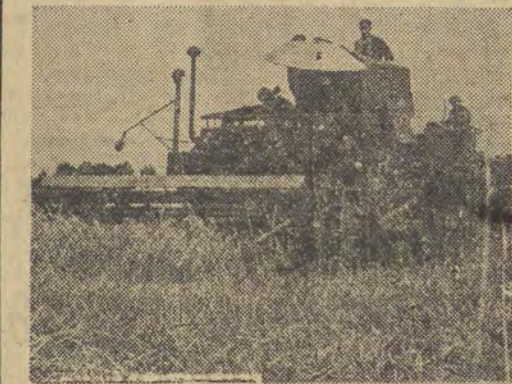
Przykład czujności dała okryta chwałą patriotka

MOSKWA. — Wiadomości o przyznaniu lekarce Lidii Timaszuk wysokiego odznaczenia — orderu Lenina za pomoc okazaną przez nią rządom w zdemaskowaniu lekarzy-morderców, szybko obiegła cały Kraj Rad. O czynie Lidii Timaszuk pisze na łamach „Prawdy” Olga Cze czotkina, stwierdzając m. in.:

Ludzie radzieccy nie znali dotychczas tej kobiety, lecz obecnie imię Lidii Timaszuk stało się symbolem patriotyzmu radzieckiego, wysokiej czujności, bezkompromisowości, odwagi w walce z wrogami naszej ojczyzny. Codziennie nadchodzą do Lidii Timaszuk dziesiątki listów, w

których radzieccy ludzie pracy wyrażają jej swą wdzięczność za dopomóżnię rządu w zdemaskowaniu wrogów. Autor jednego z listów pisze: „Swym odważnym i wysoko patriotycznym czynem wnieśliście poważny wkład do dzieła pokoju... Niech wdzięczność i sympatia narodu będzie dla Was zawsze ostoją moralną. Ściskamy Waszą odważną dłoń lekarza - człowieka, lekarza - uzdrowiciela, lekarza - patriotę. Robotnicy Kazania oświadczają w swoim liście: „Wy, kobieta rosyjska, zmusiście Anglików i Amerykanów do tego, by raz jeszcze uświadomili sobie, iż w naszym kraju, w którym żyją wspaniali ludzie budujący komunizm i broniący pokoju, nie mogą szukać oparcia dla brudnej roboty swych szpiegów”.

Listy otrzymywane przez Lidie Timaszuk — pisze w zakończeniu Czeczotkina — dają wyraz nie tylko sympatii ludzi radzieckich dla okrytej chwałą patriotki oraz ich dumnie z jej czynu, lecz również niezłomnej woli obrony ojczyzny przed zakusami wrogiej agentury, woli zaostreżenia czujności, jak przystało patriotom radzieckim.



Na zdjęciu u góry: kombajn przy pracy na spółdzielczych polach w powiecie kutnowskim. Na zdjęciu z prawej: nowozbudowane domki rodzinne w spółdzielni produkcyjnej w Grochowie pow. kutnowski. Fot. Szarfharc

Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” organizują Targi Zimowe w gromadach, ułatwiając chłopom indywidualnym i spółdzielcom sprzedaż nadwyżek rolnych oraz zapasów w artykuły przemysłowe. Targi Zimowe zorganizowane ostatnio w całkowicie społecznej gminie Stare Bogaczevice (pow. Wałbrzych) cieszyły się wielkim powodzeniem wśród okolicznych spółdzielców.

Na zdjęciu: fragment Targów Zimowych w gminie Stare Bogaczevice. CAF — fot. Kuperman

Józef Stalin kandyduje do Leningradzkiej Rady Obwodowej

MOSKWA. — Masy pracujące Leningradu z wielką radością powitały wiadomość, że J. Stalin wyraził zgodę na wystawienie swej kandydatury na delegata do Leningradzkiej Rady Obwodowej oraz do Leningradzkiej Rady Miejskiej.

Franco korzysta w pełni z poparcia USA

NOWY JORK. — Tygodnik amerykański „Saturday Evening Post” opublikował artykuł, z którego wynika, że przed stawiciele USA i Franco opracowali ostatecznie warunki porozumienia w sprawie oddania do dyspozycji Stanów Zjednoczonych baz wojennych na terytorium Hiszpanii.

Zgodnie z tym porozumieniem Franco odda do dyspozycji sił zbrojnych USA pięć lub sześć baz hiszpańskich. Z artykułu wynika dalej, że pułki lotnicze USA w Hiszpanii będą się zmieniać co miesiąc. W ten sposób bazy w Hiszpanii mają być wykorzystywane również jako ośrodek szkolenia wojsk amerykańskich. W zakończeniu tygodnik podkreśla, że po podpisaniu tego porozumienia Stany Zjednoczone udzielać będą katowi narodu hiszpańskiego — Franco znaczące większe poparcie niż dotychczas.

Chłopcy na posyłki usiłują protestować

PARYŻ. — Dziennik „Paris Presse” opublikował artykuł, w którym omawia sytuację w sztabie dowódcy naczelnego sił zbrojnych paktu atlantyckiego w Europie.

Dziennik stwierdza, że wśród oficerów krajów zachodnio-europejskich, przyde lonych do „sztabu, panuje niezadowolenie. Wiele z nich, w szczególności Anglii — wskazuje dziennik — domaga się od swych rządów przeniesienia na inne stanowiska, „ponieważ niesnaski za trującej atmosferze w kwatery głównej wojsk sojuszników”.

Z artykułu „Paris Presse” wynika również, że oficerowie amerykańscy cynicznie pomiatają swymi kolegami zachodnio-europejskimi. Jeden z oficerów zachodnio-europejskich oświadczył przedstawicielowi dziennika „Paris Presse”: „Wszystkie wysokie stanowiska w sztabie zajmują Amerykanie. Nie chcemy nadal służyć za chłopców na posyłki...”

Nowy mord bandytów z BDJ na działacza SPD

BERLIN. — Agencja ADN donosi z Frankfurtu n. Menem, że terroryści faszystowskiego „Związku młodzieży niemieckiej” (BDJ) zamordowali 29-letniego robotnika — członka socjaldemokratycznej partii (SPD), Clausa Michaela z Merzhausen. Claus Michael otwarcie wypowiadał się przeciwko forsowaniu przez rząd bolski ratyfikacji układów wojennych oraz za podjęciem rozmów ogólnoniemieckich w sprawie przywrócenia jedności Niemiec.

W dniu 21 bm. rozpoczyna w Warszawie obrady I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, stanowiący doniosłe wydarzenie w historii rozwijającego się od kilku lat ruchu spółdzielczości w naszym kraju.

Zjazd odbywa się w okresie, gdy spółdzielczość produkcyjna ma już poważny dorobek i bogate doświadczenia, gdy posiada ona poważną wagę polityczną, organizacyjną i ekonomiczną.

Olbrymnia większość spółdzielni — zarówno starszych jak i powstałych niedawno silnie oddziałuje swymi osiągnięciami — na oko licznych chłopów, wskazując im najprostszą drogę do osiągnięcia zamożności i kultury na wsi. Naj silniej oddziałują spółdzielnie na rzesze małorolnych chłopów, którzy coraz liczniej garną się do spółdzielczości.

Zagadnienia, jakim poświęcony jest Zjazd, a przede wszystkim podsumowanie i spopularyzowanie dorobku i osiągnięć spółdzielni produkcyjnych, opracowanie wytycznych dla dalszej pracy nad umocnieniem i rozwojem spółdzielni produkcyjnych, nad rozszerzeniem pracy politycznej — uświadamiającej w gromadach indywidualnych — to zagadnienia, którymi żyje cała polska wieś, cały nasz naród, żywnie zainteresowany rozwojem ruchu spółdzielczego.

Dlatego oczy milionów Polaków, zwrócone są ku Warszawie, na obradujących delegatów, którzy wytyczą dalsze drogi przebudowy naszej wsi, aby mogła dotrzymać kroku całemu narodowi w marszu do socjalizmu.

Serdecznie żegnani chłopcy z woj. łódzkiego odjechali do Warszawy na I Krajowy Zjazd

W dniu 20 bm. w godzinach popołudniowych odjechali z Dworca Fabrycznego delegacja chłopów łódzkich, udająca się na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej do Warszawy. Delegacja składa się ze 126 przedstawicieli spółdzielni produkcyjnych oraz 50 gości z władz terenowych i komitetów założycielskich.

Na dworcu odjeżdżających chłopów żegnali licznie zgromadzeni przedstawiciele zakładów pracy oraz młodzieży łódzkiej. Sztandary, kwiaty, orkiestra — nadawały pożegnaniu uroczysty i podniosły charakter.

Serdecznie przemówił do odjeżdżających chłopów, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. H. Rodecki, życząc w imieniu Rady owocnych obrad, nabrania nowych cennych doświadczeń, które pomogą osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty w gospodarce socjalistycznej na wsi łódzkiej.

W imieniu robotników łódzkich głos zabrał przodownik pracy z zakładów im. 1 Maja — Tałensz Rogowski. Zapewnił on delegatów, że robotnicy nie szczędzą i nie będą szczędzić wysiłków, by dać naszemu rolnictwu nową technikę. Członek spółdzielni produkcyjnej w Sienielicach, pow. kutnowskiego — Czajkowski zapewnił zebranych, że spółdzielcy będą się starali jak najbardziej rozwinąć spółdzielczość na wsi.

licach. Gubernatorem Teheranu mianowany został generał Goliām He-seim Wafa.

BERLIN. — W Muenster odbyła się konferencja przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych północnej Westfalii, funkcjonariuszy policji i prawników przywódców związków zawodowych. Na konferencji tej postanowiono utworzyć oddziały lamistrajków. Uczestnicy konferencji uzgodnili, że policja zapewni opiekę i poparcie lamistrajkom.

PEKIN. — Grasujące na północno-wschodniej granicy Burmy bandy kuomintangowskie dokonują coraz częściej zbrojnych napadów na ludność burmańską grabiąc i mordując spokojnych obywateli Burmy.



PARYŻ. — Jak donosi „Humanite” z Algieru, przed tamtym sądem stał Hamed Akkache — sekretarz Komunistycznej Partii Algieru, Hocię Lahouel — sekretarz generalny Stronnictwa MTLD i Andre Ruiz — sekretarz generalny Algierskich Związków Zawodowych. Są oni przesładowani za dawanie wyrazu dążeniom ludu algierskiego do wolności i niezawisłości.

RZYM. — 60 tysięcy robotników fabryk pon-

czoch przerwało w czwartek pracę na 4 godziny, domagając się podpisania przez właścicieli nowej umowy zbiorowej. We Florencji robotnicy fabryki papierosów przerwali pracę i uchwalili rezolucję, w której wzywają parlament do obrony prawa robotników włoskich do strajku.

TEHERAN. — Rząd przedłuża jeszcze na trzy miesiące, poczynając od 18 lutego, stan wyjątkowy w Teheranie i oko-

Tematy dnia

Syjonistyczna agentura dolara

W grudniu 1949 r. przyłapano na szpiegostwie obywatela amerykańskiego, Izraela Jakobsona...

Jednakże najnikczemniejsze zbrodnie przygotowywała i realizowała wykręta niedawno przez organa bezpieczeństwa ZSRR...

Niemalże przyczynił się do umocnienia syjonizmu angielski „Intelligence Service”...

Członkowie rządu państwa Izrael wykonują posłuszenie wszystkie rozkazy imperialistów amerykańskich...

W wyniku tej konferencji Stany Zjednoczone zobowiązały się udzielić państwu Izrael pomocy dolarowej i innej w zamian za możliwość wykorzystania...

9 lutego zbrodnice syjonistyczne dokonali w Tel Avivie przy jawnym podburzaniu ze strony kół rządzących Izraela...

Organizując prowokację antyradykalną, popierając agresywną politykę USA i wykonując...

Nagle z ręki jednego i drugiego wypadły gazety i szeleszcząc spływały na dywan.

— Tego roku nie będzie jeszcze wojny! — stwierdził lord Smith.

— Jeszcze nie...

Chwila milczenia, a potem lord Smith zrobił głęboką uwagę:

— Spokojne lato.

Uderzony głęboką inteligencją tej uwagi lord Brown skinął głową.

— Tak jest. Mamy spokojne lato.

— Akcje malajskiej cyny spadły znowu — zachnął się lord Smith.

Jego towarzysz nalał sobie szklaneczkę whisky.

— Ja na szczęście sprzedałem swoje akcje — A jak tam na Wschodzie?... Kiepsko?

— Mam spory pakiet akcji Towarzystwa Anglo-Irańskiego.

— Pan nie sprzedał ich dotychczas?

List z Anglii

Było to jak w filmie...

Niedawno uwagę angielskiej opinii publicznej zajmowała sprawa, którą rozpatrywał londyński sąd karny, Old Bailey...

go odłożona została na jakiś czas w związku z jego niepełnoletnością. Prasa angielska dokładnie opisuje dzieje tych młodzieńców...

Craig gorliwie uczęszczał do kina. Pismo „Sunday Pictorial” przytacza opowiadanie Craiga o swoim życiu:

„Chodziłem do kina przynajmniej trzy razy na tydzień. Podobają mi się amerykańskie filmy gangsterskie...

Rozmilkowany w „comics’ach” i filmach gangsterskich Craig w 11 roku życia zaczął kolekcjonować broń...

— Jak zdecydowaliście się na zabójstwo? Jak się to odbyło? — zapytał Craiga w sądzie.

— Było to jak w filmie — odpowiedział bez namysłu.

Idologiczne oddziaływanie „comics’ów” amerykańskich, które ucałowały filmów hollywoodzkich, które gloryfikują brutalną siłę...

— Prosimy pozostawić w kasie wszystkie noże! — Ojciec Craiga, zwracając się do innych rodziców w związku z procesem syna...

Proces Craiga odsłonił prawdziwe przyczyny przestępczości, która szerzy się w Anglii, nabawiając za plecami tych młodych chłopców...

Przeciw rasizmowi Malana



W Cape Town od była się 8-tysięczna demonstracja przeciwko ustawie nie dopuszczającej do głosowania ludności kolonialnej.

Fot. — CAF

Bezstronni obserwatorzy przyrównują reżim, stworzony przez władców Unii Południowo-Afrykańskiej...

Najbardziej nieludzką ciemnością jest rdzenna ludność kraju — Afrykańczycy Bantu, których liczebność sięga 8 milionów osób...

milionowej ludności kraju, pozbawieni są najbardziej elementarnych praw obywatelskich. Jeśli nie-Europejczyk osiela się wsiąść do tramwaju, autobusu lub pociągu, zostaje pociągnięty do odpowiedzialności za naruszenie przepisów prawnych...

W Unii Południowo-Afrykańskiej jest 2.500 tys. robotników rolnych i drobnych dzierżawców. Farmer zmusza do pracy nie tylko formalnie, ale całą jego rodzinę...

Cały świat ogarnęła fala oburzenia na wieść o bestialstwach, popełnianych przez rasistów południowo-afrykańskich.

W miastach i osiedlach górniczych robotnicy afrykańscy są całkowicie odseparowani od ludności europejskiej.

Opór mas ludowych przeciwko rasistowskiej polityce rządu Malana, nabiera coraz większego rozmachu.



W państwach imperialistycznych rośnie ruch solidarności z ludami kolonialnymi, walczącymi o wyzwolenie.

Na zdjęciu: demonstranci skutecznie odparują wściekły atak policji.

M. BARSCZEWSKI — BIAŁOGARD: Pracownikowi, który z własnej woli wymówił pracę...

M. SWIDERSKI — LADEK ZDRÓJ: In terweniowaliśmy. Urząd St. Cyw. wysłał Panu żądane świadectwo 5 bm.

H. W. Z UL. SIENKIEWICZA: Informowaliśmy już wielokrotnie, że redakcja nie pośredniczy w przydziałach pracy.

GRZEG. KUT.: Interweniowaliśmy. Prez. WRN wystosowało do Pana pismo, w sprawie opłat manipulacyjnych.

AMATOR SPIEWU Z PABIANIC: Zechce Pan zasięgnąć informacji w Prez. Rady Narodowej — Wydział Kultury w Katowicach.

H. LEWINSKA: Radzimy zwrócić się do Ligi Kobiet, Łódź, ul. Andrzeja Struga nr 1.

CEN. — KUTNO: Roszczenia Pana są nieuzasadnione. Wymówienie dokonane zostało w ramach obowiązujących przepisów, urlop wypoczynkowy Pan wykorzystał.

— Tak, oraz w Kanadzie! — potwierdził lord Smith.

— A jak stoja sprawy w Egipcie? — Kanał Sueski jest nasz! Trzymamy go!

— Na razie... — skonstatował sucho lord Brown. — Ale wkrótce zabiorą nam i Suez.

— Ja sprzedałem już dawno swoje akcje Kanału Sueskiego — uśmiechnął się lord Smith.

— I ja również! — skłnął głową lord Brown. Lord Smith wypił herbatę i to ożywiło widocznie jego komórki mózgowie.

— Ach, gdyby to było możliwe, chętnie kupiłbym akcje kanału Wołga-Don — westchnął.

— Pan był zawsze niepoprawnym marzycielem! — zgromił go lord Brown.

Długie milczenie, a potem lord Smith ziewnął i skonstatował:

— Mamy spokojne lato...

— Rzeczywiście, mamy spokojne lato! — zgodził się lord Brown — nie dzieje się nic szczególnego.

Z pobliskiej Trafalgar Square dobiegły odgłosy hałasów i tumultu. Jakies „niepoważne” elementy protestowały tam przeciwko podwyżce cen, przeciwko przygotowaniu wojennym. Ale obaj dostojni lordowie nie słyszeli tego. Spali. A ich chrapanie głośnym echem rozlegało się po całej sali eleganckiego klubu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Lord Brown nudzi się

Jiri Hronek

Klub lordów w Londynie. Przez zamknięte okna dochodzi przytłumiony odgłos Piccadilly.

— A dlaczego ich pan nie sprzedał? — Sądziłem, że wrócimy tam.

— Tam raczej przyjdą Amerykanie — rzekł spokojnie lord Brown.

— Ach, ci Amerykanie! — powiedział lord Smith. — Zarekwirowali mój ogród i urządzili tam lotnisko!

— Hm — stwierdził lord Brown — oni wszędzie budują lotniska.

— Również i we Francji — przypomniał lord Smith.

— A propos Francji. Szaleje tam inflacja. — Francuzi są lekkomyślnym narodem — zauważył lord Smith.

Po pół godzinnym milczeniu rzekł z namysłem lord Brown:

— I u nas również panuje inflacja! A my przecież nie jesteśmy lekkomyślni.

— We Francji przychodzi raz wraz do zmiany gabinetu. A w Niemcynie dostają Francuzi ustawicznie ciągi... Tak, tak, to jest lekkomyślny naród!

— My również dostajemy ciągi na Malajach — zauważył lord Brown — a przecież nie możemy powiedzieć o nas, że jesteśmy lekkomyślni.

Lord Brown zapalił fajeczkę i dopiero po pół godzinie zapytał:

— A dlaczego ich pan nie sprzedał? — Sądziłem, że wrócimy tam.

— Tam raczej przyjdą Amerykanie — rzekł spokojnie lord Brown.

— Ach, ci Amerykanie! — powiedział lord Smith. — Zarekwirowali mój ogród i urządzili tam lotnisko!

— Hm — stwierdził lord Brown — oni wszędzie budują lotniska.

— Również i we Francji — przypomniał lord Smith.

— A propos Francji. Szaleje tam inflacja. — Francuzi są lekkomyślnym narodem — zauważył lord Smith.

Po pół godzinnym milczeniu rzekł z namysłem lord Brown:

— I u nas również panuje inflacja! A my przecież nie jesteśmy lekkomyślni.

— We Francji przychodzi raz wraz do zmiany gabinetu. A w Niemcynie dostają Francuzi ustawicznie ciągi... Tak, tak, to jest lekkomyślny naród!

— My również dostajemy ciągi na Malajach — zauważył lord Brown — a przecież nie możemy powiedzieć o nas, że jesteśmy lekkomyślni.

— Bo i też nie jesteśmy! — zgodził się lord Smith.

I znów cisza. Tylko przez okno zamknięte dochodzą stłumione odgłosy ulicy.

— A co pan mówi o sprawie dozbierania Niemiec? — zapytał lord Brown.

— Dozbierają ich się słusznie... Tego wymaga nasz interes.

— Hm, Niemcy... — zastanowił się lord Brown. — Przez nich ucierpiał moje brazylijskie interesy...

— No tak — w głosie lorda Smitha brzmiał rezygnacja. — Straciliśmy niejedno...

— Będę musiał wymówić pracę pięciuset robotnikom — skonstatował lord Brown.

Lord Smith ziewnął.

— Ponesiemy jeszcze większe straty. Amerykanie...

— Niech się pan nie powtarza! — przerwał mu niecierpliwie lord Brown. — Wiem, Amerykanie zabrali panu ogród, żeby urządzać tam lotnisko.

— Ach, nie. Oni nie pozwalają nam handlować ze Wschodem.

— Tak jest, nie pozwalają nam! — jak echo powtórzył lord Brown.

Zegar pobliskiego opactwa Westminster wybił piątą. Lord Smith zadzwonił, zamówił herbatę i zaczął:

— Amerykanie... — Wiem, wiem. Zabrali panu pański ogród! — Nie tylko to. Oni zabrali nam rynki zbytu w Australii, w Nowej Zelandii i w Indiach.

— A niech pan nie zapomina również o Kanadzie!

nadzie! — przypomniał lord Brown.

— Tak, oraz w Kanadzie! — potwierdził lord Smith.

— A jak stoja sprawy w Egipcie? — Kanał Sueski jest nasz! Trzymamy go!

— Na razie... — skonstatował sucho lord Brown. — Ale wkrótce zabiorą nam i Suez.

— Ja sprzedałem już dawno swoje akcje Kanału Sueskiego — uśmiechnął się lord Smith.

— I ja również! — skłnął głową lord Brown. Lord Smith wypił herbatę i to ożywiło widocznie jego komórki mózgowie.

— Ach, gdyby to było możliwe, chętnie kupiłbym akcje kanału Wołga-Don — westchnął.

— Pan był zawsze niepoprawnym marzycielem! — zgromił go lord Brown.

Długie milczenie, a potem lord Smith ziewnął i skonstatował:

— Mamy spokojne lato...

— Rzeczywiście, mamy spokojne lato! — zgodził się lord Brown — nie dzieje się nic szczególnego.

Z pobliskiej Trafalgar Square dobiegły odgłosy hałasów i tumultu. Jakies „niepoważne” elementy protestowały tam przeciwko podwyżce cen, przeciwko przygotowaniu wojennym. Ale obaj dostojni lordowie nie słyszeli tego. Spali. A ich chrapanie głośnym echem rozlegało się po całej sali eleganckiego klubu.

(Dp. A.)

Andrzej Mandalian
**Śpiewam pieśń
o walce klasowej**
(Fragment)

Naszej sprawy
nikt nie zadusi!

Szykujemy ziemię do startu,
przekuwamy człowiecze dusze,
żeby były wielkie i twarde.

Siła przemoże siłę!

Na zgłiszczach,
na gruzów grudzie,
budujemy wiosnę i miłość,
budujemy domy, i ludzi.

Przyszłość łatwych dróg nam nie wroży,
trzeba lata lepić jak cegły,
i nie wolno w tym życiu umrzeć,
bo idziemy szlakiem poległych,

żeby to,
czego nie zdążyli —
wcielić w hutę,
w kopalnię,
żeby liczby Sześciolatniego
nieś pod sercem,
w pieśni,
hodować w mięśniach.

Więc czujnij, towarzysze,
i dzielniej,
idziemy w trudnym pochedzie,
po traktory,
po wieś,
po spółdzielnie,
po wspólne szczęście na co dzień!

Droga polskiej wsi

— Nie idź do spółdzielni, bo ci
wszystko odbiorą...
— Będziesz musiał wstawać na
dzwonek i jeść ze wspólnego kotła...
— Żony już nie będziesz miał,
bo każda będzie sobie mogła wy-
brać chłopca, jakiego zechce!...



Delegaci na I Krajowy Zjazd Spółdziel-
czości Produkcyjnej wybrani na Zjaz-
dach Powiatowych omawiają między so-
bą problemy, które poruszają na Zjeź-
dzie.
Na zdjęciu: delegaci z powiatu wałbrzy-
skiego: Anna Poluk, Kazimierz Wójcik
i Jan Serafin.

CAF — fot. Kuperman

Wspólny kocioł i wspólne żony” — oto straszak, którym wróg postugiwał się i postuguje jeszcze w mniej uświadomionych wsiach. Cztery lata temu chłopci nie wiedzieli czy wierzyć tym plotkom, czy też nie. Ano... „na dwoje babka wróżyła”.

Tylko najbardziej uświadomieni stali się pionierami postępu na wsi i z wiarą w przyszłość przystąpili do zakładania spółdzielni produkcyjnych. Za ich przykładem poszli inni chłopci, przekonani o wyższości gospodarki zespolowej.

Ale wróg działał nie tylko plotką. W spółdzielni produkcyjnej w Raczkowej trzynastą razę podkładano ogień pod zbiory, pod pierwszy wspólny spichlerz. Ogniem i strachem chciał wróg wypalić w spółdzielcach myśl o lepszym życiu, piękniejszym — o postępie. Nie udało się.

Dużą rolę w rozbiciu kulackich bredni odegrały wycieczki chłopów do kolchozów w Związku Radzieckim. Chłopi na własne oczy zobaczyli, jak żyje się i pracuje w zespolu. Przykład i osiągnięcia radzieckich kolchozów dobitnie wykazały chłopom, że gospodarka zespolowa daje wyższe plony, lepsze życie — zmienia oblicze wsi i życie chłopów. Spółdzielnia może sobie pozwolić na wybudowanie kina, klubu, żłobka czy ośrodka lekarskiego. Takie urządzenia posiadają już od dawna w ZSRR kolchozy — „milionerzy”, których dochody roczne wynoszą ponad jeden milion rubli.

Ale nie każdy chłop zdecyduje się natychmiast na zmianę dotychczasowego trybu życia. Jego dziad, ojciec i on sam — gospodarzyli na indywidualnym gospodarstwie. Wielki wyzysku, ciężoty i zacołania wywarły silne piętno — chłop stał się nieufnym i zamkniętym w sobie, do wszystkiego co nowe odnosi się z wielką rezerwą. Trudno jest mu wypowiedzieć słowa „zapisuję się do spółdzielni”... Jest to decyzja, która przecież zaważy na całym jego przyszłym życiu.

Pod wpływem stałej pracy uświadamiającej, patrząc na wzrost plonów i dochodów członków spółdzielni produkcyjnych, coraz więcej chłopów pracujących stawia sobie dzisiaj pytanie — „a więc wstąpić, czy po staremu orać swój kawałek pola i borykać się z życiem”.

Nawet najlepszy akrobata nie potrafi jednak jechać jedną nogą w pociąg, a drugą na wozie. Tak samo jest z naszą gospodarką. Pociąg — to przemysł, a wóz — to wieś. Nie można w mieście budować socjalizmu, nowoczesnego wielkiego przemysłu, pozostawiając wieś w zacołaniu. Pozostawić na wsi rozdrobnioną gospodarkę, to znaczy utrzymać jej zacołanie, a chłopca oddać na pastwę kulaka.

W ciągu ośmiu lat stosunki na wsi zmieniły się poważnie. Władza ludowa coraz bardziej odbiera kulakom możliwość wyzyskiwania pracujących chłopów. Ale państwo nie jest w stanie, dopóki istnieje gospodarka indywidualna, uwolnić chłopca całkowicie od kulackiego wyzysku. Powstaje więc pytanie — co robić?

Wychiście z sytuacji pokazał nam Związek Radziecki. Wskazuje je ponad pięć tysięcy spółdzielni produkcyjnych, jakie powstały już w naszym kraju. Trzeba złączyć ziemię i wspólnymi siłami ją uprawiać, a żaden kulak nie będzie już mógł wyzyskiwać chłopca — to raz.

Po drugie: wieś potrzebuje żelaza, cementu, materiałów włókienniczych, maszyn. Aby można było wyprodukować te artykuły w dostatecznej ilości, trzeba mieć dobrze rozwinięty przemysł. Przemysł nasz rozwija się szybko, ale wraz z napływem nowych ludzi, wzrasta zapotrzebowanie na produkty rolne. Jest ich jeszcze wciąż za mało, gdyż drobna gospodarka rolna jest mało wydajna. Nie nadaje za rozwojem i potrzebami miasta.

Po trzecie: o ile chłop chce żyć w dobrobycie, musi koniecznie dążyć do podniesienia na wyższy poziom produkcji rolnej. Tylko wtedy, kiedy wieś potrafi zaspokoić potrzeby miasta, można będzie wypełnić spekulację i zaopatrzyć wszystkich w potrzebne artykuły.

A więc powstawanie spółdzielni produkcyjnych leży we wspólnym interesie robotnika i chłopca. Tylko rozwój spółdzielczości produkcyjnej zapewni należyte zaopatrzenie miast w żywność, a chłopom — wyższe dochody.

21 i 22 lutego obraduje w Warszawie I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej. Zjazd ten będzie wielkim przeglądem osiągnięć nowej, spółdzielczej wsi polskiej i poważnie przyczyni się do umocnienia gospodarczego i organizacyjnego spółdzielni oraz do przyspieszenia rozwoju ruchu spółdzielczego.

Przemawiając na jednym ze zjazdów powiatowych, indywidualny chłop z pow. Smolecz, Jan Wilek, powiedział: „Na drogę spółdzielczości produkcyjnej w naszym powiecie wchodzi coraz więcej chłopów. Wielu z nas pracujących indywidualnie musi stwierdzić, że nie może osiągnąć ani takich urodzajów, ani takiej mleczności krów, ani nie ma takich dochodów jak spółdzielcy. Nie chcemy więc iść w tyle i dlatego będziemy zakładać u siebie nowe spółdzielnie”.

R. G.

Na wzrost i umocnienie się gospodarki zespolowej duży wpływ ma rozwój spółdzielczej hodowli. Dobrze rozumieją to spółdzielcy przeznaczając znaczną część funduszy na odpowiednie inwestycje oraz wkładając dużo wysiłku w rozwój tej gałęzi gospodarki.

Doceniając pracę członków spółdzielni zatrudnionych w hodowli. Powiatowe Zjazdy wybrały wielu z nich na delegatów na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej.

Na zdjęciu: przodująca świniarka, Ludwika Kołodziejczyk ze spółdzielni produkcyjnej Kożuszki (pow. Sochaczew), podczas prac w spółdzielczej chlewni.

CAF — fot. A. Motyl



Najlepszy agitator — To wszystko nasze!

Z kuźni dobiegał metaliczny dźwięk kowadła. W czerwonym blasku ognia uwijało się kilka postaci. Raz — dwa, raz — dwa opadały młoty z wyliczoną szybkością. Pod mocnymi uderzeniami rozżarzony do białości kawałek żelaza formował się w spiczasty zab brzozy.

— No, gotowe — Babski odstawił młot, otarł ściekające po twarzy krople potu i popiwszy łyk wody, zaczął „dymać” w miechy.

— Jak tak dalej pójdzie, wnet uwiniemy się z robotą — dodał inny. — Z „pierwszym” słońcem będzie można ruszyć w pole. Już niewiele pozostało do naprawy.

Kiedy wszedłem do kuźni, kończono właśnie wbijać ostatni zab w brzozy.

— Na dziś dosyć — powiedział Babski. — A teraz chodźmy do biura spółdzielni.

BIURO mieścił się w byłym pałacu dziedziców Puławskich. Znalazła tu pomieszczenie również szkoła i będąca w stadium wykończenia łaźnia. Babski siedział przedem, wskazując drogę. W roboczym kombinie, z usmolonymi rękami i twarzą, zasiadł za stołem. Zaczęliśmy mówić o spółdzielni produkcyjnej. Historia gospodarki zespolowej w Lubiatowie nie różni się wiele od innych. Na początku trzeba było przelać w ludzi nieufność i lek przed nowym. Spółdzielnia powstała w marcu 1950 r. Członków było dwudziestu, ziemi — 150 ha.

— Zapowiadało się jak najlepiej — opowiada Babski. — Klócono się nawet o to, kto pierwszy podpisał statutu. Każdy miał pretensję, że nie umieszczę go na początku listy. Ale kiedy trzeba było się wziąć do roboty, niektórym poszło to nie w smak... Tacy, jak np. Matusiak czy Misiakowa, przypuszczali, że w spółdzielni będą tylko rządzić, a tu trzeba było na równi ze wszystkimi robić... — Babski roześmiał się, błyskając białą zębów.

Zwołano zebranie członków. Przebiegło ono nadzwyczaj szybko. Ci którzy nie chcą pracować, niepotrzebni są spółdzielni — orzeknięto jednogłośnie. Misiakowa, Matusiaków i kilku innych wykluczono ze swego grona.

SPÓLDZIELNIA powołał krzepia. Zaczęto remontować stodoły i obory. Wyłoniła się jednak nowa trudność. Część spółdzielców wywoziła się z dawnych „dziedzicowych”. Pracowali oni przez szereg lat u Puławskich i przesiąkli różnymi nawykami.

— Na diaska te normy pracy — mawiali na przykład. — U Puławskich robiło się na dniówkę. Ile by człowiek nie zrobił, zawsze mu ekonom te „dnióweczki” zapisał. A teraz jakieś normy...

Długo trzeba było tłumaczyć, zanim zrozumieli, że normy stosuje się dla wspólnego dobra, że przy normach nikt nikogo nie wyzyskuje, a zapłatę dostaje wedle ilości włożonej pracy.

Mimo że wiele rzeczy jeszcze szwankowało, wspólne zbiory i tak wykazały, iż zespolowa gospodarka przewyższa indywidualną o całe niebo.

— Dziwowali się, bo się dziwowali — opowiadał Babski. — Jak to może być, że u nas więcej sypie zboże? Kiedyśmy młóćli, przyszli sprawdzić, czy nie robimy jakiego szachrajstwa. A nam sypnęło!... Pszenicy 23 kwintale z 1 ha, żyta 22, jęczmienia 23 kwintale... prawie o 6 kwintali więcej niż u indywidualnych gospodarzy...

Sukcesy nie skończyły się na tym. Powiększono ilość bydła i trzody, spłacono zaciągnięte pożyczki... uzyskano wspaniałe dochody. Taki np. oborowy Tomczyk otrzymał przy obrachunku 18 kwintali żyta, 6 pszenicy, 2 owsa, 1,5 jęczmienia, 25 kwintali ziemniaków i 2.500 złotych w gotówce.

Ale chodźcie obejrzyć naszą gospodarkę. — Babski wstał od stołu.

ZAPADAŁ mrok. Z obór dobiegało porykiwanie krów. Szukowano się do wieczorowego udoju.

— To też nasze dziecko — otworzył wrota nowej obory. Buchnęło z niej ciepłym odorem gnojówki. Środkiem ciągnął się betonowy chodnik. Po bokach biegnęły zlewy, zaś na końcu, tuż za stanowiskami krów znajdował się zbiornik na gnojówkę. Obora, tak zresztą jak i stajnia otrzymała instalację wodociagową. Wzdłuż żłobów stało 17 krów dojnych, buhajki i jałowizna.

— 3.500 litrów rocznie z jednej krowy — powiedział z dumą Babski. — To zasługa Tomczyka. On ma pięć nad krowami, on też walczył o to, by przebudować oborę. Za swe osiągnięcia został oznaczony krzyżem zastugi, a teraz pojechał na Zjazd do Warszawy.

— Stara się, stara — dodała jedna z dojarek. — Ale też mu się dobrze wiedzie. Poza to dostanie ze spółdzielni, ma jeszcze dochód z działki przyzagrodowej. Trzyma krowy, owce, świniaki, a kur to nawet nie liczysz. Teraz każdy ma podobnie — dodała.

Przeszła do następnej krowy i postawiła na betonie do połowy napełnione mlekiem wiadro. — Prawie każdy chowa coś niecoś — prawiła dalej — 1—2 krowy, owiec kilka sztuk, parę tuczników, drób. Duda na przykład...

— Pewnie, że jest lepiej — wtrąca Genowefa Duda. — Przed wojną miało się te 5 ha i konia, a chłop musiał chodzić za robotą, boby się z głodu zdechło. W tym roku budujemy się. Otrzymałmy już kredyt na zakup materiału...

BABSKI prowadził dalej. Idziemy do chlewni. Tu urzęduje chlewniistrz Stanisław Wnuk. Chodzi wzdłuż koryt, asystując przy wieczery prosiaków. 30 sztuk, to niemała gromadka.

— Postanowiłem uchwycić z nich co najmniej 15 solidnych tuczników — wskazuje na prosiaki. — Mam do spłacenia względem spółdzielni dług wdzięczności. Dzięki niej, ja bezrolny mam pracę i warunki, jakich nigdy dotąd nie miałem. Udzielono mi pożyczki na zakup krowy. Obecnie dochowałem się już dwóch...

— O, takich jak Wnuk jest u nas w spółdzielni wielu — wtrąca Babski.

Wyszliliśmy na powietrze. Zapadał mrok. W domach zabłysły elektryczne żarówki. Na słupach zapłonęły uliczne lampy. Mimo późnej godziny pobliskimi wzgórek roili się od dzieci. Zjeżdżały na saneczkach, pokrzykując wesoło.

— Ci już kończą budowę — Babski wskazał na trzy nieotynkowane domki. — A na wiosnę: Duda, Mierzejewski, Krakowiak i Olejnik zaczęli kopać fundamenty. Na wiosnę zaczniemy też meliorację. Smałt łaki przybędzie spółdzielni...

SPÓLDZIELNIA rozrasta się. Zwiększają się nie tylko ilości krów, tuczników czy zbiorów. Przybywają również nowi członkowie. Jest ich obecnie dwudziestu trzech, a lada dzień przybędą dalsi. Idea spółdzielczości zatacza bowiem coraz szersze kręgi. Nie ma w okolicznych gromadach ani jednego zebrania, na którym nie mówiono by o spółdzielni w Lubiatowie.

Najlepszym agitatorom okazała się zespolowa gospodarka i jej wyniki.

Spółdzielcy zaś nie poprzestają na „już” ale walczą o „jeszcze”. Na ostatnim zebraniu postanowili na przykład, że dla uczczenia Krajowego Zjazdu podniosą wydajność zboż z jednego ha o dalszy 1 kwintal...

d



Młodzi ochotnicy zaciągu pionierskiego do przemysłu węglowego przechodzą w szkołach przysposobienia zawodowego szkolenie teoretyczne i praktyczne.

W szkole przysposobienia zawodowego nr 55 w Rusinowej koło Wałbrzycha młodzież korzysta z wzorowo urządzonego internatu i własnej stołówki.

W godzinach wolnych od zajęć ochotnicy chętnie przebywają w dobrze wyposażonej świetlicy.

Na zdjęciu: w przerwie między wykładami ochotnicy zaciągu pionierskiego spożywają drugie śniadanie CAF — fot. Baranowski



...sprawa zaszerzegowania pracownikom sp. „Termometr” jest w opracowaniu. Jak donosi nam Min. Przem. Drobego i Rzemiosła — sprawa ta uregulowana będzie w okresie miesiąca.

Piękny jest nasz język i bogaty Czar zamknięty w poezji powinien dotrzeć do serc słuchaczy

Prawdziwym skarbem naszej kultury jest poezja polska — wiersze naszych poetów, począwszy od Kochanowskiego i Reja, a skończywszy na pisarzach współczesnych. Niestety powiedzmy to sobie szczerze: wielu z naszych instruktorów świetlicowych nie zna trudnej sztuki recytowania wierszy. A przecież dobrze po dane słowo, to wielka potęga i wspinały oręż w słusznej walce, jaką prowadzi dziś cały nasz naród.

Dobrze się stało, że na ten moment zwrócono uwagę jednocześnie z dwóch stron.

Staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki w dniach od 1 do 26 kwietnia odbędzie się Ogólnopolski Konkurs Recytatorów, którego celem jest wyszukanie nowych talentów recytatorskich, podniesienie na wyższy poziom artystycznej recytacji we wszystkich jej formach oraz popularyzacja wśród najszerszych rzesz arcydzieł naszej literatury klasycznej i utworów współczesnych.

Analogiczne cele przyświecały również kierownictwu KO przy CRZZ, kiedy w związku z III Kongresem ZZ zorganizowało oprócz czterech innych konkursów artystycznych, również i konkurs recytacji.

W związku z tym w dniach 18 i 19 lutego odbyło się w Łodzi seminarium dla instruktorów świetlicowych z całej Polski.

Podstawą seminarium był rzeczowy wykład prof. Marii Wiercińskiej, którego założeniem było pokazać: jak recytować i jak uczyć recytacji.

Prof. Wiercińska wykazała nam różnicę między dobrą recytacją a „deklamatorstwem” — między bezpośretnością a sztucznością i zbytecznym patosem. Skrytykowała złe manery recytatorów, którzy zwracają uwagę na to „jak” się deklamuje, a nie na to „co” się deklamuje i, zachłystując się własnym uczuciem, na pierwszy plan wysuwają swoje „ja”, podczas kiedy słowa i myśli poety schodzą na drugi plan.

Maria Wiercińska — znakomita fachowiec w tej dziedzinie — wuka-

Konfekcja w ślepej uliczce

Fabryki remanentów

Komu potrzebne są latem ciepłe kurtki?

— Mimo wszystko zima ma się już ku końcowi... Zbliża się wiosna, a z nią sezon kostiumów i sukienek, jasnych garniturów i lekkich płaszczów...

Tak przedstawiają się myśli przeciwnych obywateli. Ich urzeczywistnienie zależy po części od planów produkcyjnych przemysłu odzieżowego i odnośnego pionu handlowego tej branży.

— Owszem — mówi nam naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego, ob. Kołacz — przedstawiliśmy się już na produkcję „wiosenno-lętnią”. Nasze zakłady produkują w tej chwili płaszcze męskie na podwójnej watałinie, ciepłe kurtki, płaszcze damskie na watałinie, dużą ilość kurtki i wiatrówki z welwetu, wełniane bluzki i spodniczki, ubrania... Tu leży

jak zawsze główny ciężar naszej produkcji.

Oprócz tego przystąpiliśmy do eksperymentalnej produkcji damskich kostiumów i męskich jesienek. Dla pań produkujemy również pewne ilości prochowców oraz sukien i bluzek jedwabnych. Przygotujemy też asortyment ubrań i spodni z jaśniejszych tkanin wełnianych.

— Ale, panie dyrektorze... — Już wiem! Nie jesteście zachwyceni tym asortymentem? — Dyrektor Kołacz rozkłada ręce. — Gdyby Centrala Odzieżowa...

Dyrektor Bojanowski w Centrali Odzieżowej jest zdziwiony. — Nowe asortymenty?!

— Dochodzimy jednak do porozumienia w sprawie sezonowych nowości i dyr. Bojanowski uzupełnia informacje dyr. Kołacza.

— A więc przystępujemy ponadto do wielkiej akcji upłyniania remanentów. Bo, nie mówiąc już o naszych własnych magazynach, ogromne ilości odzieży leżą od wielu miesięcy w licznych magazynach przy zakładowych. W ZPO im. Więckowskiego leży blisko 90 tysięcy ubrań dla młodzieży.

Dużo dałoby się powiedzieć o przyczynach powstawania tak poważnych remanentów. Mówicie, że np. ZPO im. Więckowskiego nie miały innego wyboru, dopuszczając do odchylenia w kolorze tkaniny zamówionych przez nas ubrań? Nas to nie obchodzi! Nie do nas należy kontrola nad handlem detalicznym, który często nieumiejętnie oferuje klientom odzież państwowej produkcji...

Pomimo że dyrektor C. Z. Przemysłu Odzieżowego wypowiedział się jak najobszerniej pod adresem Centrali Odzieżowej, a dyrektor Centrali Odzieżowej miał ze swej strony wiele do powiedzenia o przemyśle odzieżowym, spostrzegamy w tych wypowiedziach zadziwiająco sprzeczności. Jednak wyciągnięte z nich wnioski zostają natychmiast zakwestionowane:

Przykładem dla nich — bohaterowie ZWM Do szeregów pionierów wstępuje coraz liczniej młodzież woj. łódzkiego

Coraz liczniej staje młodzież województwa łódzkiego do ruchu pionierskiego. Na wielu masówkach, jakie odbywają się w zakładach pracy, dla uczczenia 10 rocznicy powstania ZWM młodzież robotnicza podejmuje cenne zobowiązania, pragnąc przed terminem zrealizować zadania czwartego roku planu 6-letniego.

O zaszczytny tytuł pioniera w ZPB im. M. Nowotki w Piotrkowie walczy już 300 młodych prządek. W przędzalni cienkoprzędnej 27 przodujących prządek, przystępując do ruchu pionierskiego, przeszło na obsługę 6 stron, a Zo-

fia Deka, Zofia Krawiec i Torczyńska obsługują teraz zamiast sześciu stron — siedem. W przędzalni średnioprzędnej młodzież utworzyła brygadę, której nadano miano „Pionier”.

W Konstakowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego powstała pionierska grupa szturmowa, składająca się z 9 osób, której zadaniem jest likwidacja „wąskiego gardła” w produkcji. Do szeregów pionierów stało w tym zakładzie ponad 400 młodych włóknarzy. M. in. młody robotnik Adamczewski podniósł swoje wykonanie planu do 160 proc.

Młodzież Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych zorganizowała ostatnio 4 pionierskie zespoły. Jest więc ich obecnie dziewięć. Wszystkie walcą ofiarnie o miano „Pionierskiej Brygady Budownictwa Socjalistycznego”. Współzawodnicy z nimi brygadę remontową. Członkowie jej zobowiązali się skrócić termin remontu maszyn, co pozwoli uzyskać dodatkową produkcję 135 kg jedwabiu.

Wśród pionierów Spółdzielni Pracy im. Władysława Bytomskiej w Głownie na wyróżnienie zasługują trzy przodownice pracy: Stanisława Figat, Maria Kamińska i Zofia Aniczak.

Wstępując w szeregi pionierów młodzież Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego podjęła szereg cennych zobowiązań ogólnej wartości ponad 93 tys. złotych. (r)

Między nami kobietami

...A lekarz czeka. Woda, mydło do mycia rąk? Zaraz... Mydło jak na złość gdzieś się zapodziało, a ręcznik... zaraz, gdzieś podział się ten czysty ręcznik? Biegania, wścyscy szukają. A lekarz czeka.

— Tyżeczka? Pan doktor chce zażyć dziecku do gardła? Zaraz, zaraz...

Rozpoczyna się mycie tyżeczki, bo wszystkie, jak na złość, są brudne. A lekarz czeka...

Wreszcie badanie skończono. Lekarz siada. Pisze receptę. Namyśla się. A matka chorego bobaska zarzuca go mnióstwem chaotycznych pytań. Pyta i opowiada na przemian, przerywa lekarzowi, nie słucha uważnie, co mówi. I ledwo drzwi za lekarzem się zamknęły — nasuwają jej się wątpliwości, bo te go nie dostyżają, a o zapomniana spytać...

A tego wszystkiego mogłaby matka uniknąć, gdyby pomyślała na czas o rzeczach najprostszych. O przygotowaniu przed przyjazdem do chorego dziecka lekarza — lizy czki, i wody, i mydła, i ręcznika. Nie zapomniaby o pytaniami, które się piętrzyły podczas niespokojnej nocy, gdy czuwała przy chorym malenistwie.

I — nie zajęłaby lekarzowi wiele drogiego czasu, przeczającego przecież dla innych, również chorych dzieci. (p)

Nadzwyczaj cenne wydawnictwa i czasopisma w posiadaniu bibliotek UK

Dział czasopism Biblioteki Uniwersyteckiej Łódzkiej posiada komplety bądź nieskompletowane egzemplarze wielu bardzo cennych i rzadkich wydawnictw periodycznych, spośród których znaczną część stanowi swego rodzaju bibliograficzne nawiązanie do „Przedświtu”, organu Związku Zagranicznych Socjalistów Polskich, później Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. W Bibliotece Uniwersyteckiej znajduje się kilka roczników „Przedświtu” z okresu lat 1895—1912, przy czym numery jednego z roczników zawierają ciekawe szczegóły na temat buntu łódzkiego w r. 1892.

Również rzadkością są numery szeregu wydawnictw polskich, niemieckich i francuskich z okresu Wiosny Ludów, wydawanych w czasie rewolucji polskiej i ukazujących się po Powstaniu Listopadowym we Francji.

Młodsze, niezmiernie już rzadko spotykane czasopisma reprezentują komplety „Die Neue Zeit”, m. in. z r. 1882 z artykułami Róży Luksenburg, szczególnie numery komunistycznych periodyków niemieckich z lat 1919—1920, wreszcie dwa numery, datowane rokiem 1930 1931 „Z pola walki” — pisma poświęconego historii polskiego ruchu rewolucyjnego, które ukazywały się w Moskwie. Cenny nabytek Biblioteki stanowią numery z okresu od lipca do listopada 1794 r. Kościuszkowskiej Gazety Rządowej.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO
Łódź, ul. Roosevelta 5,
przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 16 do 18. Jeśli w poniedziałek przy pada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 392-K

Pracownicy poszukiwani
Inżyniera - konstruktora, kontrolera technicznego i kalkulatora narzęziowni poszukują Łódzkie Zakłady Przemysłu Galanteryjnego. Warunki do omówienia w dziale personalnym. Łódź, ul. Zakątna 61-63. 396-K



— Stefan, co ty wyprawiasz! Uczysz się jakiejś roli na niedzielne przedstawienie?...

— No, wybacz, co za przypuszczenie... przygotowuję się do popołudniowego zebrania. Mam na nim przeobrazić samokrytykę...

- Kongres Wiedeński
 - sytuacja międzynarodowa
 - proces krakowski
- tematem na zebraniach

Sznurowanie z bielizną w... świetlicy czyli małe „pranie” kierownictwa niektórych hoteli robotniczych

— Chyba to ludzka rzecz, że dźwierzyna ma swojego chłopca i chce z nim czasem porozmawiać. Tymczasem u nas to jest niemożliwe, bo nie ma gdzie. Trzeba iść do kina albo na spacer. Gdybyśmy zaś mieli jakąś świetlicę, można by tam sobie posiedzieć, pogadać, czy poczytać — byłoby jakos przyjemniej. A tak... — i Pelagia Kozuchowska z Hotelu Robotniczego, przy ul. Piotrkowskiej 182, z rezygnacją opuszcza ramiona. Powiedziała to, co czują także jej współkoleżki.

— Rzeczywiście, to przykre. A tu w tym wypadku nie znalazłoby się jakiegoś pomieszczenia na świetlicę? Co tam jest na pierwszym piętrze?

— Świetlica.

— Czyja?

— Ano, niby naszego zakładu pracy, Łódzkiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego...

— Dlaczego wobec tego nie korzystacie z tej świetlicy?

— Bo ją zamykają na klucz, a otwierają tylko na zebrania, narady czy na próby chóru. Nam nie dają z niej korzystać, choć większą część tygodnia stoi pusta i zamknięta. To nas właśnie najbardziej boli. A proszę sobie wyobrazić, że wracając z pracy, tu, w tej naszej salce nie znajdziesz nawet gazety. Nie tylko świetlicy nie mamy, ale prasy nam też nie przysyłają, o książki trzeba się starać „własnym przemysłem”...

To nie jedyna bolączka Hotelu Robotniczego Łódzkiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. Osiemnaście mieszkanek tej czysto i starannie utrzymanej salki ma do swej dyspozycji wampulskie szafki, z których każda nie pomieści więcej niż piasek i dwie sukienki. A tu jeszcze na jedną szafkę przypadają dwie kobiety! Poza tym w hotelu brak wielu innych rzeczy, choćby ceraty na stolik, przy którym kobiety jadają.

— Chętnie by się wieczorem po pracy coś przeczytało — mówią — ale nie ma co...

Coraz więcej kobiet przystępuje do pracy zawodowej. Ze wsi, z miasteczek przyjeżdżają do Łodzi młode dziewczęta i z prawdziwym zapalem biorą się do roboty w budownictwie, we włókiennictwie, w metalurgii...

Dla nich właśnie przeznaczona są hotele robotnicze, które przez pewien czas mają im zastąpić własny dom. Ale zorganizować hotel — to jeszcze nie wszystko. Trzeba stworzyć w nim takie warunki, by mieszkanki jego nie odczuwały żadnych braków i niewygód.

A o czym świadczą wyniki naszej wizyty w dwóch wymienionych hotelach? — Że braków jest jeszcze sporo, ale przy odrobinie dobrej woli ze strony kierownictwa hoteli, można przynajmniej część tych znartwień usunąć z życia młodych robotnic. Chodź więc — o tę dobrą wolę...

„Biuro docinków” będzie czynne w Łodzi już od 26 bm.

Większość łodzian nie widziała dotychczas ostatniego programu warszawskiego teatru satyryków pt. „Biuro docinków”. Dnia 26 bm. przybędzie do Łodzi zespół tego teatru i da w MDK dwa spektakle. Jeden występ odbędzie się o godz. 17.30, a drugi o 20.15.

Bilety na te przedstawienia można nabywać już od poniedziałku w „Orbisie”.

Wkrótce ujrzymy zespoły artystyczne SP

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” posiada na terenie województwa łódzkiego wiele zespołów artystycznych. Zespoły te zobaczymy w dnach 22 i 23 w Łodzi, na pierwszych wojewódzkich eliminacjach zespołów pieśni i tańca SP. Eliminacje odbędą się w świetlicy zakładów im. Marchlewskiego przy ulicy Ogrodowej 18. Początek o godz. 11.

Mały reportaż

Z wizytą u niewidomych

Różne już urządzano wystawy, ale takiej, jaką otwarto w świetlicy ZPB im. Kunickiego przy ulicy Piotrkowskiej 204 — nie widzieliśmy jeszcze. Organizatorem wystawy jest oddział Polskiego Związku Niewidomych w Łodzi, a udział w niej bierze 28 niewidomych...

Możemy tu ujrzyć o-bok prac wykonanych przez niewidomych ze spółdzielni pracy „Przyjaźń”, jak piękne tkaniny, szczytliki, swetry — również pomoce naukowe, używane przez niewidomych w szkołach, np. globusy, mapy, maszyny do pisania, słowem — wszystko, co młodemu niewidomemu umożliwia naukę...

Józef Szczyłka stracił wzrok już w trzecim roku życia. Jest uczniem gimnazjum ogólnokształcącego i nauka idzie mu

wcale nieźle... Szczyłka wziął do ręki jakąś grubą książkę, na stronkach której znajdowało się wiele wyciętych wypukłych punktów, położył na nich palce i zaczął czytać: „Opowieść o prawdziwym człowieku”...

Następnie podszedł do stołu, na którym znajdowały się pomoce naukowe, i zaczął wodzić palcami po globusie.

— Tu znajduje się Polska, tu Związek Radziecki, a tu — przekroczył ku lewej — przekroczył ku lewej — mamy wyspy Japonii, którą stolicą jest Tokio — dotknął wskazującym palcem malego punktu... — A oto maszyna do pisania dla niewidomych — Szczyłka położył rękę na niewielkim czarnym przedmiocie z sześcioma długimi klawiszami. — Możemy na niej pisać naszym piśmem

wypukłym, wynalezionym przez Francuza, Braille’a.

Dzięki tym wszystkim pomocom naukowym, dzięki wytrwałej pracy nad sobą i troskliwej opiece naszej ludowej ojczyzny — stajemy się pełnowartościowymi członkami społeczeństwa. Jak wszyscy, możemy się uczyć i pracować...

Dowody tego znajduje my właśnie na wystawie, zorganizowanej w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 204. Poznamy tam i zobaczymy przy pracy przodowników i przodownice spośród niewidomych, jak Helena Wróbel, Marian Kociszewski, Jan Kubisiak, Bronisława Tomala i wielu innych, którzy mimo braku wzroku, pracują, kształcą się, grają w szachy i warcaby, a także uprawiają sport...



Niestety, pogoda pokrzyżowała nam, przynajmniej na tę niedzielę wszystkie plany. Obydwa nasze imprezy — fizykalna i narciarska musimy więc przelożyć na jedną z następnych niedziel, gdy spadnie śnieg, a mroz będzie woda. Gdy pogoda zmieni się i znów będą odpowiednie warunki do jazdy, zawiadomimy was o terminie, w którym odbędzie się impreza, jak również o terminie wznowienia zapisów.

Mimo niesprzyjającej pogody, do wczorajszego dnia w PTT zapisano się ponad stu chłopców i dziewcząt. Nie będą oni startować tej niedzieli, ale za to, którzy z najbliższych niedziel na pewno pokażą, że potrafią dobrze jeździć na nartach, czy łyżwach, starając się o piękne na grody, które już przygotowaliśmy.

Brygada ZMP-owska obsługuje nowy punkt skupu odpadków użytkowych

Sieć punktów skupu odpadków użytkowych w Łodzi rozwija się z każdym miesiącem coraz bardziej. Ostatnio spółdzielnia „Surowiec” uruchomiła siódmy z kolei punkt przy ul. Narutowicza 37.

Będzie on zajmował się skupem złomu, makulatury, szmat i innych odpadków, prowadząc jednocześnie tzw. akcję wymienną.

Należy podkreślić, że kierownictwo nowego punktu skupu powierzono tytułem awansu młodej robotnicy, Krystynie Kamińskiej w dowód jej dobrej, wydajnej pracy w jednej ze zbiornic. Obsługę punktu stanowi brygada ZMP-owska.

ORZZ przeprowadza się a w jej gmachu powstanie Wojewódzki Dom Kultury

Okręgowa Rada Związków Zawodowych wkrótce już, bo około kwietnia, przeprowadza się z dotychczas zajmowanego budynku przy ulicy Traugutta 18 do nowego pomieszczenia przy ul. M. Buczka.

Przy ul. Traugutta 18 powstanie Wojewódzki Dom Kultury, największy oświatowo-kulturalny w Łodzi. Jest on w tej chwili w stanie organizacji. WDK będzie posiadał własny zespół taneczny, 200-osobowy chór, zespół artystyczny i orkiestrę.

Wojewódzki Dom Kultury już obecnie, nie mając jeszcze własnego lokalu, prowadzi żywą działalność, organizując przy ul. Traugutta 18 ciekawe wieczory literackie, odczyty i imprezy artystyczne.

W najbliższym czasie na przykład odbędzie się 21 bm. — przedstawienie Nilina „Na całym świecie” w wykonaniu zespołu teatralnego Łódzkiej Zakładów Piekarniczych oraz 28 bm. — wieczór artystyczny w wykonaniu chóru Technikum Budowy Maszyn, zespołu tanecznego ZZK, kwintetu i tercetu wokalnemu MZBM oraz orkiestry.

Szczepienia ochronne już się rozpoczęły Kogo one obowiązują?

W dniu 16 bm. rozpoczęła się w Łodzi wielka akcja szczepień przeciwko durowi brzuszному i błonicy. Akcja trwać będzie do 30.IV.

Szczepienia przeciw durowi brzuszному obowiązują wszystkich ludzi w wieku od 5 do 60 lat. Pracujący będą szczepieni w swych instytucjach, dla niepracujących uruchomiono 31 punktów w różnych dzielnicach miasta.

Jesli zaś chodzi o szczepienia przeciw błonicy, to obejmują one dzieci w wieku od 6 miesięcy do 7 lat. Matki powinny pamiętać, że każde bez wyjątku dziecko musi być doprowadzone do punktu szczepiennego. Należy też przynieść ze sobą cały materiał dotyczący poprzednich szczepień dziecka, aby lekarz urzędujący w punkcie mógł ustalić, do jakiej grupy mała należy.

Oczywiście, dzieci znajdujące się w Domach Dziecka, żłobkach i przedszkolach będą tam szczepione. Dla reszty małych obywateli przeznaczono punkty szczepiennicze we wszystkich poradniach D.

Na odlew Nie udało się...

Pedetów wszystkich zmore,
Jak może się uwija,
Od rana do wieczora
Na nogach jest bestyja.
Co kupi schowa skrycie,
By potem na „Tamfanim”
Obwilić się sownie;
(Chleb lekki lubi pani).
Chodząca sklepu filla,
Na placu co dzień randka,
Tu buty, tam tekstylia,
Lecz wpadła — spekulatka...

Za uprawianie spekulacji Komisja Specjalna skierowała do obozu pracy na 3 miesiące Janinę Fornalczyk (Łódź, ul. Grabowa 1), która sprzedawała na Pl. Tamfaniego po spekulacyjnych cenach wykupione w sklepach płaszcze podługowane.

Namawiała „na jednego”,
Gdy wyczuł u kogoś pieniądze,
A sam zaś posiadał na trzy...
Do obozu na trzy miesiące.

Komisja Specjalna skierowała na 3 miesiące do obozu pracy Juliana Kaczmarska, ze wsi Łazin, gm. Bielany, pow. Łowicz, za to, że od czerwca do grudnia ub. roku sprzedawał w swym mieszkaniu wódkę, rozpijając miejscową ludność.



WACEK: — Zmartwił się chyba dziedziczki, gdy im powiem, że impreza „Expressu” i PTT-K została odwołana...
WICEK: — Chyba nie, bo przecież odbędzie się, gdy tylko pogoda dopisze...



WACEK: — A więc już wiecie, że w tę niedzielę zawodów nie będzie. Ale potrenować nie zaszkodzi. Właśnie zademonstruję wam, jak trzeba się ślizgać.
WICEK: — Tylko nie skompromituj się!



WACEK: — Najpierw — postawa. Ot, tak... Potem na raz nachylam się do przodu, na dwa odbijam, na trzy wysuwam nogę, a na cztery...
WICEK: — „Przewracam się! Pięknie to zrobiliś!”

O tym powinni pamiętać nie tylko lekarze ale i pacjenci

Ministerstwo Zdrowia wydało ostatnio zarządzenie, aby lekarze każdą wystawioną przez siebie receptę zaopatrywali, obok podpisu, także w nazwisko i imię oraz przynależny im tytuł zawodowy względnie fachowy — podany drukiem lub stemplem. Dotyczy to każdej recepty bez względu na jej skład. Recepty bez takich pieczętek nie będą honorowane. O tym powinni pamiętać także pacjenci.

Raid motocyklowy liczne zobowiązania

— oto czym uczczą
mieszkanki Łodzi
dzień 8 marca

W tegorocznym Międzynarodowym Dniu Kobiet łodzianki naprawdę pokażą, co potrafią. Tego dnia bowiem na ulicach Łodzi ujrzymy raid motocyklowy, w którym udział weźmie około 40 sportsmenek. Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce. Uczestniczki, które osiągną najlepsze wyniki, otrzymają cenne nagrody, jak: komplety sportowe, sweterki, torebki itp.

Leź raid motocyklowy — to jeszcze nie wszystko, czym kobiety łódzkie postanowiły uczcić swój dzień. Na zebraniach kół biokowych LK podejmują one nadal zobowiązania, które przyniosą gospodarce narodowej poważne korzyści.

Na przykład koło nr 535 na Bałutach zobowiązało się zebrać 100, a koło nr 81 w dzielnicy Śródmieście-Lewa 80 kg odpadków użytkowych. Przewodnicząca tego ostatniego, Bocheńska, zobowiązała się zwerbować do Ligi 20 nowych członkiń. Prawie każda z członkiń podejmuje zobowiązanie zwerbowania do swej organizacji kilka nowych kobiet, tak, by LK powitała dzień 8 marca zwięźszonymi szeregami.

Kobiety niezorganizowane częstokroć same zgłaszają swój akces do LK. Miało to miejsce np. na zebraniu 134 koła blokowego, kiedy to 5 kobiet poprosiło o przyjęcie ich w szereg Ligi. (mg)

Na tę imprezę warto się wybrać

TWP oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki organizują w dniu 21 bm. w lokalu Klubu (Piotrkowska 86) wieczór pn. „Geniusz polskiego odrodzenia — Mikołaj Kopernik — z okazji 410 rocznicy śmierci znakomitego uczonego.

Prelekcję wygłosi prof. dr Lipko. Następnie zostanie wyświetlony film naukowy. Początek o godz. 19.

Wykłady Powszechne na Studium Naukowym TWP w niedzielę, 22 bm., odbędzie się w gmachu WSE — o godz. 8. Prof. M. Stuchniński będzie mówił o budownictwie komunizmu w ZSRR, prof. B. Halicz — o powstaniu życia.

Wieczorowe przedstawienie „Henryk VI na łowach” w Teatrze Nowym w niedzielę, 22 bm., zostanie przesunięte z godz. 19 na 20.

Łódzki Komitet Frontu Narodowego zmienił swą siedzibę i obecnie mieści się przy ul. Piotrkowskiej 105, tel. 144-07.



RADIO

NIEDZIELA, 22 LUTEGO

10.40 „Kopernik” pogadanka z cyklu: „Sylwetki uczonych”...

TEATRY

Nowy — „Henryk VI na łowach” — 16 1 19

KINA

BAŁTYK — Dwa żołnierze — 16.30, 18.30, 20.30

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127...

ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUZIKARSKO-GALANTERYJNEGO

Łódź, ul. Zakątna 56-58, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów...

Kolejarz (Gdańsk) — Unia (Łódź) 3:0

Tak się gra w siatkówkę!

Trzeci dzień turnieju — dniem niespodzianek

NAJWIĘKSZA niespodzianką trzeciego dnia turnieju finałowego siatkówki żeńskiej o Puchar Polski było nadspodziewanie łatwe zwycięstwo odniesione przez Kolejarza nad Unią...

AZS wygrał z Wrocławiem gładko pierwszego seta 15:2, aż tu nagle w drugim secie do głosu doszły siatkarze Wrocławia...

Kolejarz udzielił Unii doskonałej lekcji gry w siatkówkę. Od pierwszej chwili zdecydowanie przeważał i nie wiadomo, czy grał tak dobrze...

Rozpoczęty z niemiejszym zapalem przez Kolejarza trzeci set trwał znacznie krócej. Opór Unii został szybko przelamany...

Słabą grę Unii da się częściowo usprawiedliwić osłabionym składem (bez Hilcherówny i Skrodzkiej...

się ona dotknięta tym, iż trener wycofał ją z drużyny podczas meczu z Gwardią (Wrocław)...

W ostatnim spotkaniu niespodzianką swą nierówną grą sprawiła dla odmiany Spójnia. Oddała ona pierwszego seta krakowskiej Gwardii...

Trzydniowe obserwacje

Dotychczas najbardziej ciekawe było spotkanie drużyn warszawskich AZS — Spójnia. Tutaj walczone zwycięstwo przynosiła każda piłka...

Czekamy na pierwsze bramki

Włókniarz — Kolejarz (Toruń)

Gruntownie zmieniony skład drużyny łódzkiej

Piłkarze Włókniarza zamierzali rozegrać w najbliższą niedzielę pierwszy mecz w sezonie...



Ponięważ przed odwilżą w porę usunięto śnieg z boiska jest ono względnie suche i komisja stwierdziła, że nadaje się do gry...

Spójnie, zwłaszcza po przegraniu przez nią drugiego seta 15:3, to największa niespodzianka turnieju...

W Spójni Zielniok (10) walczy o lepsze z Wojewódzką (1). Doskonale dostraja się do nich Łazarska (7), b. niebezpieczna przy siatce...

W Gwardii (Wrocław) tylko Ziętówna (7) i Czerska (3) reprezentują lepszy poziom, a w krakowskiej Gwardii najlepsza jest Tumidajewicz (5)...

Włókniarz wystąpi w następującym zestawieniu: bramkarze — Szczurzyński i Kłaczek; obrońcy — Marszałek, Urban, Stusio...

Sportowcy ZS Gwardia na Spartakiadzie

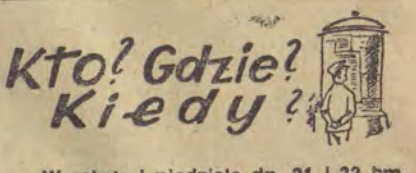
W pierwszym dniu Centralnej Spartakiady ZS Gwardia w Zakopanem rozegrano biegi płaskie — 8 km dla kobiet i 18 km dla mężczyzn...

Węgry - Polska - CSR

Młodzi szermierze na planszy w Budapeszcie

W skład młodzieżowej reprezentacji szermierczej Polski, która wyjechała do Budapesztu na trójmecz szermierczy Węgier, Polski i Czechosłowacji...

Zablocki, Suski, Pawłowski, Kuszewski, Piątkowski, Krajewski, Rydz oraz zawodniczki — Salbach, Ryszal, Łucek...



W sobotę i niedzielę dn. 21 i 22 bm. odbędzie się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA. SIATKÓWKA. Finałowe spotkania drużyn żeńskich o Puchar Polski sala MDK...

NIEDZIELA. SIATKÓWKA. Finałowe spotkania drużyn żeńskich o Puchar Polski sala MDK...

PIŁKA NOŻNA. Włókniarz — Kolejarz (Toruń) mecz towarzyski, stadion przy Alei Unii...

ZAPASY. Włókniarz — Spójnia (Gdańsk) zawody towarzyskie sala przy ul. Ogrodowej...

TENIS STOŁOWY. Włókniarz — Ognio (Działowa) mecz o drużynowe mistrzostwo Polski...

SZERMIERKA. Dalszy ciąg zawodów klasyfikacyjnych II kl. Ośrodek Szermierczy ul. Sterlinga...

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowany palacz kotłowy potrzebny od zaraz. Zgłoszenia przyjmują: Zarbińska i Wykończalska im. W. Fałowskiego w Łodzi...



Chciał poderwać się z krzesła, ale śledczy położył mu rękę na ramieniu. — Spokojnie. Siedźcie. Wstał zza biurka i wyciągnął paczkę z papierosami...

milczeniu. Pomimo resztek rozżalenia, uczucie sympatii dla tego człowieka o ascetycznej twarzy powracało z podwójną siłą...

To prawda. Zmienił się od czterdzieste go piątego roku. Dywany, mieszkanie, nie złe zarobki. I dla kogo to wszystko? Dla żony...

zapomniano. Na zarobkach mu nie zależało. Włóczęg się po cudzoziemskich starcach mało wiedział nawet, co się dzieje na stoczni...

Tymczasem śledczy skończył pisanie, spojrzął na siedzącego naprzeciw Markowskiego, który rozgniał niedopałek w popielniczkę...

— Zastanówcie się nad tym, co wam powiedziałem, i jak już wszystko sobie do kładnie przemyślcie, to przyjdźcie do nas...